

To nie był film grozy. To była rzeczywistość

- W niedzielę mija 10. rocznica zamachu na World Trade Center. To był największy atak terrorystyczny w historii świata?

- Biorąc pod uwagę spektakularność tego zamachu, to tak. Po pierwsze, ze względu na liczbę ofiar, które w tym zamachu zginęły i zostały ranne. Po drugie, był to bezpośredni atak na Stany Zjednoczone, które przecież do tamtej pory (od japońskiej operacji nad Pearl Harbor) uchodziły za państwo całkowicie bezpieczne. Strategią Stanów Zjednoczonych było zwalczanie przeciwnika na daleko wysuniętych rubieżach, a więc w Iraku, Afganistanie, gdzieś w Afryce, dalekiej Azji. 11 września pokazał, że systemy zabezpieczeń wewnątrz państwa nie sprawdziły się.

- Pamięta pan ten dzień? Gdzie pana zastała informacja o ataku samolotów na World Trade Center?

- Akurat jeszcze wtedy służyłem w wojsku. Przygotowywaliśmy jedno z największych ćwiczeń nатовskich z udziałem polskich żołnierzy w Norwegii. W tym pamiętnym dniu byłem w Trondheim, gdzie przeprowadzaliśmy rekonesans przed desantowaniem mojego batalionu desantowo-szturmowego na jednym z fiordów. Wróciliśmy do hotelu i zobaczyłem grupę żołnierzy amerykańskich oglądających telewizję. Pomyślałem: „Amerykanie znowu oglądają jakieś filmy grozy”. Dopiero po chwili uzmysłowiliśmy sobie, że to nie jest żaden film katastroficzny, ale sytuacja, która się właśnie dzieje. Wprowadzono



KRZYSZTOF KAPICA

Rozmowa z TOMASZEM BAKIEM, generałem brygady rezerwy, szefem Centrum Studiów nad Terroryzmem w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

Rozmawiała Beata Terczyńska

stan alarmowy. Zabroniono nam opuszczania hotelu, który dostał ochronę.

- Po 11 września były jeszcze głośnie ataki terrorystyczne, m.in. w Madrycie, Białymostku, Londynie, ale już nie na taką skalę.

- Na pewno nie były tak spektakularne jak ten z 11 września. Jednak nie każdy zwykły zjadacz chleba wie, że na świecie rocznie dochodzi w sumie do ok. 11-12 tys. zamachów terrorystycznych. To potężna liczba. W zamachach tych ginie ok. 8-10 tys. ludzi.

- Skoro nie powtórzył się już drugi tak wielki zamach jak ten na WTC, to znaczy, że państwa są bardziej wyczulone na zamachowców i możemy być spokojni? Czy też przeciwnie i dojdzie do zamachu w najmniej oczekiwanym momencie?

- Zdecydowanie nie chciałbym wywoływać wilka z lasu, ponieważ Al.-Kaida zapowiedziała w 10. rocznicę. Myślę jednak, że poziom bezpieczeństwa zdecydowanie uległ zmianie na lepsze. W wielu państwach, także w Polsce, powstały specjalnie wydziały i instytucje zajmujące się przeciwdziałaniem terroryzmowi. Opracowywane są koncepcje obrony. Wprowadzane są dodatkowe przepisy regulujące bezpieczeństwo, m.in. w transporcie lotniczym. Poza tym ludzi się nie straszy, ale wyczula się na nietypowe, podejrzane zachowania.